

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośzeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Kierunki polityczne a stronnictwa.

Nie dla przyjemności prowadzenia „polemiki partyjnej” odpowiadam na artykuł p. D. N. w № 9 „Przeglądu Wileńskiego”, sądząc tylko, że różnorakie i wielce złożone przejawy naszego zbiorowego życia winny być badane i wyjaśniane i w tej „tak ważnej chwili dziejowej” i w każdej innej.

Przedewszystkiem chciałbym ściślej określić używane przez nas obu pojęcia. Wszelki ruch społeczny — a do tej kategorii zjawisk zaliczam, oczywiście, Narodową Demokrację — posiada zazwyczaj dwa oblicza: jedno — szeroko uzasadnionego kierunku myśli politycznej, drugie — mniej lub więcej zorganizowanego stronnictwa. To ostatnie zatem jest odpowiednikiem pierwszego w dziedzinie praktyki; ale nie należy owych dwu rzeczy z sobą utożsamiać; często bowiem pewien prąd polityczny może mieć wciąż swego istnienia kilka podobnych wyrazów organizacyjnych, w postaci zmieniających nazwę czy skład osobisty, a zasadniczo niezmiennych skupień partyjnych.

Spółeczno - kulturalne teoretyczne założenia ruchu znajdują prawie zawsze punkt oparcia nie w zależnych od okoliczności zewnętrznych programach stronnictwa, lecz w filozofii i socjologii kierunku. Dlatego też, o ile chodzi o Narodową Demokrację, sformułowania zasady „ekspansji” trzeba szukać w publikacjach książkowych, w artykułach pism, słowem w myśli narodowo-demokratycznej. I tam właśnie p. D. N. z łatwością znajdzie potwierdzenie mego poglądu, że program „ekspansji” wchodził w skład światopoglądu nacjonalizmu polskiego, jako wskazanie naczelné, oparte na doktrynie etycznej „egoizmu narodowego”.

Program ten nie ujawnił się w życiu naszego kraju — zapewnia p. D. N. Zgoda; dlatego to w moim artykule poprzednim *) podkreśliłem jego bankructwo przy zetknięciu się z rzeczywistością. Co się zaś tyczy radykalizmu narodowego Narodowej Demokracji ongi i dzisiaj, to przypomnę jej wydawnictwa programowe z lat 1897 i 1908, a wnioski nasuną się same...

Stwierdziłem zatem dwa fakty i na tej podstawie sądząc, że związek pomiędzy dawną „metodą politycznego myśle-

nia” stronnictwa, a samem stronnictwem nie utrzymał się, i w konsekwencji zostało ono „bez drogowskazu”, bowiem o nowej metodzie nie wiemy dotąd nic. Nie jest nią, rzecz jasna, formułka „dobro ojczyzny”, rozchodzi się przecież o to, w jaki sposób się owo „dobro” pojmuje.

Nie zawarłem w swym artykule, który wywołał replikę p. D. N., żadnej „napaści” na Narodową Demokrację, bo nie dawałem w nim oceny omawianej ewolucji; nie jestem zwolennikiem „walk partyjnych”, ale sądząc, że robić z rzeczy publicznych „tabu” nie należy. Niepotrzebnie tedy p. D. N. bierze swe stronnictwo „w obronę”, i niepotrzebnie — dodam — przypina przy tej sposobności łatkę postępowcom polskim na Litwie i Rusi za... uleganie wpływom liberalizmu rosyjskiego i za zmianę ich zapatrywań od czasów „Gazety Wileńskiej” do „Przeglądu”.

Od zarzutów w rodzaju pierwszego czasby się już odzwyczaić. Postęp polski starszy jest od liberalizmu rosyjskiego, o czem wiedzieć powinien każdy, kto zna historję XVIII wieku. Zrodzone wówczas kierunki wyrosły u nas bodaj przedewszystkiem na podłożu myśli francuskiej i angielskiej; to samo zresztą było i z Narodową Demokracją.

Co się zaś tyczy owego rozwoju przekonaniowego, rzeczywiście istnieje on, i w tym właśnie widziałbym dowód żywotności lewicy polskiej... Ale rozwój ten jest nieprzerwanem pasmem i nic z dawnego dorobku ani w Polsce etnograficznej ani tu, w naszym kraju, nie zatracono po drodze. Zaś miłość ojczyzny tak ongi, jak dziś stanowiła i stanowi cechę niezbędną naszej myśli demokratycznej.

I niema w tem z pewnością żadnej zasługi Narodowej Demokracji... M. N.

Prasa polska.

Echa mowy gen.-gubernatora.

Komentując znane przemówienie gen.-gubernatora warszawskiego, ks. Jęgałyczewa, warszawski „Dzień” pisze:

„Przemówienie nowomianowanego naczelnika kraju do reprezentantów władz wymaga szczegółowego omówienia, jest ono bowiem — według naszego zdania, tym aktem, na który społeczeństwo czekało jako na krok, mający zacząć epokę czynów po pięknych słowach, pełnych historycznego znaczenia, jakimi Wódz Naczelny przywitał polaków, wstępując na teren wojny”.

„Jest rzeczą jasną, że rząd, zajęty wojną, nie może jednego dnia zmienić całkowicie maszyny naszych stosunków. Zmieniono już jednak kierunek i zasadę.

Ponieważ jednak bardzo wiele praw, stosowanych dotąd u nas, bo istniejących, będzie zasadniczo przeczyło duchowi Odezwy, jesteśmy pewni, że w najbliższym czasie Zarząd Krajowy ujrzy się zmuszonym usunąć wiele tych dawnych rozporządzeń, obowiązujących postanowień, zwyczajów i ustaw, które nie pozwoliłyby mu zastosować się do Najwyższych wskazań w duchu Odezwy.

Słowa Naczelnika Kraju położą też może nareszcie koniec tym nagankom, jakich widownią byliśmy w ostatnich czasach, ze strony niepowołanych intruzów, mieszających się do dawnych sporów polsko-rosyjskich. Wierzymy, że za słowami przemówienia przyjdą czyny, które zamkną usta pesymistom i mal-konténtom, zmęczonym oczekiwaniem, wytykającym „weksle bez żyra”. Zamkną usta i skrępią ręce tym także dawnym, „dobrodusznym niemcom”, którzy pod postacią lojalnych „rosyjskich poddanych” kopali przepaść między Polską a Rosją, gotując i jednym i drugim kłeskę”.

Prasa rosyjska.

O programie nowego wielkorządcy
w Królestwie.

Z powodu mowy programowej nowego warszawskiego gen. gubernatora, już „Nowoje Wremia” zdążyło wypowiedzieć swoje uwagi. Ten najwplywowszy i najlepiej poinformowany organ rosyjskiej opinii publicznej, zbliżonej do sfer rządzących, zupełnie solidaryzuje się z programem nowego wielkorządcy w Królestwie, wystawiającym na pierwszy plan: „walkę nie tylko z armjami nieprzyjacielskimi ale i z germanizmem który się ugruntował w niektórych miejscowościach pasu pogranicznego”.

„Nowoje Wremia” nie wątpi, że „aczkolwiek warszawski generał - gubernator może mówić oczywiście tylko o powierzonym mu kraju, ale mianowanie w takiej historycznej chwili administratora z takim programem nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, iż walka z germanizmem nie zatrzyma się w granicach Królestwa Polskiego, ale stanie się podstawą całej wewnętrznej polityki rosyjskiej, całego zarządu Imperjum wzniesionego przez wielki naród rosyjski”.

Co zaś do dalszych punktów programu i wzmianki w nim o zasadach

*) P. № 3 „Przeglądu”, artykuł p. t. „Bez drogowskazu”.

od ewy Naczelnego Wodza, to „Nowoje Wremia” nie wątpi, że nawet zakordowi polacy poczują, iż wszystko, co głosi odezwa Naczelnego Wodza, nie zostało tylko pięknem słowem, ale stopniowo w oczach naszych we wzniosłą i piękną sprawę rosyjską zmienia się już dzisiaj.

Regulator.

Półrządowiec wileński zaprzecza opinii niektórych organów prasy miejscowej, jakoby ubiegłe półrocze zupełnie wyraźnie wykazało, iż miejscowe społeczeństwo zupełnie już dojrzało, aby we wszystkich sprawach własnych dać sobie rady bez mieszania się władzy rosyjskiej. Twierdzi natomiast, że tylko twarda ręka władzy rosyjskiej jest zdolna utrzymać w odpowiednich granicach wszystkie grupy narodowe i społeczne miejscowej ludności, bez zbyt już wyraźnej szkody dla którejkolwiek z nich.

Uragliwy Homunculus.

W „Dniu” pietrogradzkim rozpisal się niejaki „Homunculus” na temat polskiej ambicji. (On sam wprawdzie mówi tylko o ambicji „nacjonalistów” polskich, ale wobec publicystów tego pokroju jesteśmy wszyscy nacjonalistami). Otóż ów Homunculus pozwala sobie na uwagi, które znać powinniśmy. Powiada on, że gdyby polacy byli istotnie na punkcie ambicji narodowej drażliwie...

„spaliliby się ze wstydu, czytając w gazetach o dyskusji, która była prowadzona na posiedzeniach moskiewskiej rady miejskiej. Rozważano kwestję podziału sum, zebranych i ofiarowanych na rzecz zrujnowanej ludności Belgii i Polski. Belgja żądnych wątpliwości i sporów nie wzbudzała”.

„Sądzę — ciągnie dalej współpracownik „Dnia” — że gdyby belgijskiemu centralnemu komitetowi były postawione warunki: taką to sumę zechcecie, panowie, oddać walonom, zaś taką flamandczykom, owa instytucja odpowiedziałaby bardzo grzecznie, lecz bardzo stanowczo: Jest to, szanowni panowie, nasza sprawa. Jeśli nam ufacie, dajcie pieniądze, my je podzielimy według potrzeby i słuszności. Jeżeli zaś w tak elementarnych sprawach nam nie ufacie, Bóg z wami i z waszemi pieniędzmi”.

Tymczasem kiedy kolej przyszła na sprawę udzielenia pomocy Polsce...

„ukazał się specjalny referat, sporządzony przez statystyczny wydział zarządu miejskiego. Statystycy miejscy, jak się okazuje, byli zmuszeni zebrać informacje o składzie narodowościowym ludności Polski. Stwierdzili: że w Polsce jest 75 proc. polaków, 14 pr. żydów, 7 proc. rosjan i 4 proc. litwinów.

Ostatecznie moskiewski zarząd miejski przesłał pieniądze, załączając tablicę, w której wyraźnie wskazano, ile pieniędzy komu oddać należy; Belgii zaś pieniądze były przesłane bez wskazówek, bez warunków, jak przyjęto między przyzwyczajonymi ludźmi”.

P. Homunculus zapewnia, że z Polską inaczej postąpić nie było można, że zasłużyła na to. Lecz mniejsza o sądy tego pana. W tej chwili już nie chodzi o to, czy można było, czy nie można, ale o to, że śmiano i że rozmaite Homunculusy mogą nam dzisiaj, z arogancją sobie właściwą, urągać.

Tanie odwety.

Wpadł nam w ręce, wysłany okazją z Galicji, list, który — po kilkumiesięcznej wędrówce — doszedł nareszcie rąk adresata. List ten, pisany jeszcze przed zajęciem Lwowa, posiada ustęp nadzwyczaj ciekawy i godny uwagi.

... „Prasa — pisze korespondent — karmi nas wciąż wiadomościami o wiel-

kich sukcesach wojska austriackiego. Coraz bardziej przecież utrwała się w czytelnikach przeświadczenie, że są to tryumfy nietyle armji austriackiej, ile austriackiej agencji telegraficznej i austriackiej cenzury.

Nawet ludzie bardzo naiwni i łatwowierni przestają ufać wieściom o „uciekających rosjanach”, którzy jakimś dziwnym trafem uciekają... ale ze wschodu na zachód — tak, że w miarę uciekania coraz bardziej zbliżają się ku nam.

Nauczyliśmy się już zresztą orjentować w sytuacji bez pomocy prasy, z samych tylko rozporządzeń administracji. Skoro tylko wzmacnia ona represje przeciw „moskalofilom” i schyzmatykom — każdy rozumie, że na polu walki mósi być znów niewyraźnie. Bo ilekroć wojsko austriackie nie może sobie dać rady z wojskiem rosyjskim, tylekroć podnoszone bywa niebezpieczeństwo wewnętrzne, aby móżdż tanim kosztem, na karkach biednych bezbronnych ludzi poszukać odwetu i łatwych sukcesów.

Jest to przecież także... „bicie rosjan”.

Gdy się umyka przed rosjanami, posiadającymi armaty i karabiny maszynowe, dobrze jest, na rozgrzewkę własnej ambicji, poturbować choćby jakiegoś parocha, sympatyzującego z Rosją”.

Ze system ten nie jest wyłączną Austrii własnością, lecz przeciwnie: należy do zwyczajów szablonowych — dowodzi fakt, iż zupełnie to samo powtarza się i gdzieindziej, np. w Turcji z ormianami.

Odczyt prof. Zdziechowskiego.

Niemal cała twórczość w. XIX-go — to romantyzm i różne formy walki z nim. Szeroko omawiał tę sprawę Brzozowski, a także prof. Zdziechowski w ostatnim swem dziele: „Pesymizm, romantyzm — a podstawy chrześcijaństwa”. Głos do tego dzieła jest wypowiedziany u nas w Wilnie przez prof. Z. odczyt pod tytułem „Anty-romantyzm i anty-germanizm”.

Romantyzm — to subiektywizacja życia i świata, odrzucenie powagi i autorytetu zewnątrz; to w pierwszym rzędzie supremacja uczucia i wyobraźni nad rozumem. Wszędzie znajdujemy romantyzm w w. XIX-m; jednak najgłębiej zapuścił on korzenie w krajach germańskich, zwłaszcza zaś w Niemczech. To też walka z romantyzmem dość ściśle się łączy z anty-germanizmem. Prof. Z. omówił kilka momentów tej walki we Francji i Włoszech.

Z pomiędzy anty-romantyków francuskich zasługują na szczególną uwagę Lemaître, Lasserre, dalej Mourras, Seillière. Wykazawszy zgubność bezdogmatowości i dowolności romantycznej, starają się oni odrestaurować dawny ład społeczny i moralny, opierający się na kościele i religji, gotowi też uznać zbawiający wpływ kościoła, acz sami stoją poza nim i nie wierzą w obiektywną prawdę, przechowywaną w kościele. W dodatku chcieliby kościołowi powierzyć pieczę nad „tłumem” jedynie, dla siebie pozostawiając wolność bezwzględna i Nitscheańską Herren-moral. Prof. Z. nadaje tym próbom miano „ateistycznego katolicyzmu” i stwierdza, że ich dążenia, zrodzone na tle oportunistów i utylitaryzmu są zgóry skazane na bezpłodność.

Podobny wyraz reakcji przeciw romantyzmowi wskazuje prof. Z. w najnowszej literaturze włoskiej, gdzie W. Ferrer poddaje szczegółowemu rozbirowi formy różnorodnego społecznego życia; wykazuje nam jego niemoc i radby narzucić społeczeństwu nakaz dobrowolnego poddania się jakiejś szkole woli,

celem hodowania w nas ascetycznej moralności. Jasną jednak jest rzeczą, że i te pomysły nikogo nie nawrócą, gdyż autor sam nie uznaje prawdy bezwzględnej, ani religji, czyli nie kładzie tamy sceptycyzmowi i nihilizmowi.

Tak więc wskazane przez prof. Zdziechowskiego próby reakcji przeciw romantyzmowi nie przynoszą same nic twórczego. Przyczynę tego wjdzi prof. Z. w tem, że przeciwnicy romantyzmu nie umieją dostrzedz w nim pierwiastków dodatnich i twórczych, mianowicie zmysłu nieskończoności, — podstawy wszelkiej religji, zapału i przekonania, wreszcie uznania konieczności wyższego porządku, niż ten, który nas dziś otacza. Szczególnie wyraźnie pierwiastki te odbijają się w mesjanizmie polskim, który odgrywa w nowem życiu narodowem rolę olbrzymią, acz nie przez wszystkich uświadomioną; prof. zaś Z. sądzi, że ludzkość również znajdzie w nim dla siebie pierwiastki żywotne: nie dość bowiem zwalczać romantyzm i germanizm; trzeba im przeciwstawić siłę twórczą, zdolną ludzkość karcieć, podnosić i jednoczyć.

C.

KRONIKA.

Miejscowa.

— Kurator wileńskiego okręgu naukowego p. Aleksiejew powrócił z urlopu i przyjmuje w godzinach urzędowych. (W).

— Miejska komisja prowiantowa

W porozumieniu z warszawskim komitetem rejonowym, wileńska komisja prowiantowa podjęła się wyszukania stacji kolejowej, skąd można byłoby bez wielkiej zwłoki otrzymywać zboże; stację taką wileński zarząd miejski znalazł w gub. chersońskiej, skąd wkrótce będzie wysłany do Wilna cały pociąg żyta. (W).

— Ogłoszenie głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego. (S). Na podstawie przepisów o stanie wojennym, zostało uzupełnione rozporządzenie głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego z d. 15 lipca r. z. Odtąd, mianowicie, kary za przekroczenie art. 77 i 87 (dotyczące spławu na rzekach i kanałach) zostają zwiększone z kilkudziesięciu i stu rb. do 3.000 rb. lub trzech miesięcy więzienia.

— W Tow. litewskim ofiarom wojny odbyło się posiedzenie zarządu dnia 10 (23) b. m. Pan Pienkajtis, delegowany przez zarząd T-wa, zdawał sprawozdanie z podróży do Wierzbowa, Kibortow i Kapsodzia, które ucierpiały z powodu wojny. Zarząd Towarzystwa postanowił wyasygnować oddziałowi kapsodzkiemu — 500 rb., marjampolskiemu — 2.000 rb. i upełnomocnić ks. Olszewskiego do tworzenia oddziałów w gub. Kowieńskiej. W ostatnich czasach wydano uczącej się młodzieży 400 rb. zapomóg. (G).

— Podatek przemysłowy od kinematografów już został zaprowadzony i większość kinematografów wileńskich wybrała już świadectwa przemysłowe. (W).

— Taksa hotelowa. Po zbadaniu sprawy przez specjalną komisję, mają być podwyższone ceny numerów hotelowych i pokoiów umeblowanych o 10—20 proc. w stosunku do tych, jakie były przed wojną. Powodem podwyższenia cen jest drożyzna drewna, świec, nafty i oprania; ta ostatnia tłumaczy się podwyższeniem cen na mydło i sodę. (W).

— Miejsce deportacji. (Z). Główny zarząd więzień postanowił, by w r. b. osoby, podlegające zesłaniu na Syberję z więzień wileńskich, deportowane były do gub. Jenisejskiej.

— Na wolność. (Z). Nadeszło rozporządzenie w kwestji uwalniania osób, odsiadujących więzienie skutkiem okoliczności wojennych, o ile dalsze zatrzymywanie tych aresztantów nie jest konieczne.

— Podarunek. (Z). Jan Szymon, pisarz gm. kielmeńskiej (pow. rosiański), za spełnienie obowiązku służbowego żądał od Tatjana Łysenko podarunku w sumie 50 rb. Z tego powodu kowieński rząd gubernjalny polecił zająć się nim wileńskiej izbie sądowej.

— Ukrył się. (Z). Wileńska izba sądowa poszukuje jeziorskiego starostę mieszczkańskiego, Eliokuma Birgera, oskarżonego o spełnienie fałszerstwa służbowego w widokach osobistego zysku.

— Samobójstwo. (S). Dnia 12 (25) bm., żona zapasowego 23-letnia Lidja Łazarenkowa, zamieszkała na Zwierzyniecu w domu Rozmianca, wypila w celu samobójczym, szklanekę spirytusu denaturowanego. Chorą, po wyplukaniu żołądka, lekarz Pógotowia pozostawił w mieszkaniu.

Prowincjonalna.

□ **Oszmiana stacją kolejową.** Przystanek № 12 stacji kolei Libawo-Romeńskiej zostanie przekształcony na stację taryfową z nazwą „Oszmiana“.

□ **Kasa pożyczk.-oszczędnościowa.** (Z). Wileński komitet gubernialny udzielił pozwolenia na założenie w Bieniakoniach (pow. lidzki) kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

□ **Edna dni polskich.** Miński komitet dni polskich otrzymał prawo na ulgowy przewóz zebranych 90 pak, razem ważących przeszło 300 pudów. Wszystko to będzie wysłane do Centralnego Komitetu obywatelskiego w Warszawie. Pieniądze zebrane w sumie 20000 rb. już posłano przez bank państwowy.

□ **Sluck.** Przedstawienie polskie odbędzie się w Slucku dnia 1 (14) lutego, zorganizowane przez miejscowe towarzystwo dobroczynności i oddział t-wa pomocy polakom ofiarom wojny.

□ **Nowogródek.** Dnia 12 (25) bm. rozpoczęła się tu sesja wyjazdowa mińskiego sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Sesja będzie zamknięta dn. 16 (29) bm.

□ **Grodno.** Kupcy i przemysłowcy miejscowi czynią starania o przedłużeniu moratorium.

□ **Dobhinow** (gub. wil.). W krócie zostanie wykończony bydunek mającej tu powstać szkoły rzemieślniczej z oddziałami ślósarskim; kowalskim i szewskim.

W naszym miasteczku wkrótce zostanie otwarte „Kółko rolnicze“.

□ **Związek zawodowy krawiecki** organizuje się w Mińsku i w tych dniach ustawa ma być przedstawiona do zatwierdzenia. W zeszłym roku władza nie zatwierdziła ustawy, z powodów formalnych, zatem po zaprowadzeniu pewnych zmian w ustawie jest nadzieja, że Związek zostanie zatwierdzony.

□ **Pow. oszmiański.** W Geranonach hr. Korwin-Milewskiego spaliły się stajnie, karety i konie. Szkody wynoszą 4000 rb. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona. (S).

Na Rusi.

§ **Zamknięcie wydawnictw.** Gubernator kijowski zalecił policji wykonanie rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, zamknięcia na cały czas stanu wojennego wszystkich wydawnictw periodycznych, które wychodziły w narzeczu maoruskim, w żargonie żydowskim i w języku staro-żydowskim (hebrajskim“).

Z Królestwa.

× **Własność niemiecka.** Ministerjum skarbu ogłosiło dane, dotyczące niemieckiej własności rolnej w państwie rosyjskim. Otóż do poddanych austriackich i niemieckich należy w Królestwie 11,761 dzies., a do poddanych rosyjskich, pochodzących z Prus i Austrii—63,972 dzies. Dane powyższe nie odróżniają Niemców od Polaków, przybyłych z za kordonu.

× **Tow. wyższych kursów naukowych.** We czwartek odbyło się zebranie ogólne członków-protektorów tej instytucji, która w ciągu lat 9-ciu, nie posiadając trwałych podstaw prawnego i materialnego bytu, przetrwała szczęśliwie różne okresy przesileni i teraz nawet, w chwili toczącej się wojny, nie zaprzestała działalności.

Działalność ta, rozwija się pomyślnie. Wykłady prowadzone są na wszystkich sekcjach kursów: humanistycznej, przyrodniczej, technicznej i ogrodniczej. Na wszystkich sekcjach wykładali 67 profesorów i 4 asystentów, słuchaczy i słuchaczek miały kursy 1,189, w tem znaczną część, bo 813 kobiet. Najliczniejszy kontyngens słuchaczy (69,85 proc.) posiada sekcja humanistyczna).

Tytułem czesnego słuchacze wpłacił 39,605 rubli.

× **Pierwsze kroki.** Po przybyciu do Warszawy, nowy gen.-gubernator udał się z dworca do soboru prawosławnego, a następnie do kościoła katedralnego. Wysłuchał tu uroczystego nabożeństwa za Monarchę, które odprawiał arcybiskup Kakowski w asystencji biskupa Ruszkiewiczza i całej kapituły.

× **Z pod Skierniewic.** Do Warszawy przybył właściciel ze wsi Luleka w pow. stupeckim — i opowiada o zniszczeniach, które widział na własne oczy, przejeżdżając przez różne wsie za Skierniewicami. A mianowicie w odległości kilkunastu wiorst za Skierniewicami uległy całkowitemu spaleni i opustoszeniu wsie: Skierniówka Lewa i Skierniówka Prawa, oraz Mokra Lewa i Mokra Prawa w pow. skierniewickim, dalej wieś parafjalna Bełchów, Sierakowice i Dzierżgów w gminie Łyszkowice i Bobrowniki w gminie Dombkowiec pow. łowickim.

× **Obywatelski czyn.** Z Niedźwiadki w powiecie łukowskim donoszą nam o uczynku, który powiolen znaleźć naśladowców i w innych stronach kraju, niedotkniętych pożogą wojenną. Oto co piszą nam: „W gminie Fuchowice, w powiecie łukowskim, za staraniem p.p. Andrzeja Czerskiego i Romana Dmochowskiego nastąpiło zebranie gminne—i po gorącym przemówieniu p. Czerskiego do zgromadzonych, utworzony został gminny Komitet Obywatelski. Następnie gminiaci

jednomyślnie uchwalili opodatkować się po 5 kop. z morga, a ci, którzy gruntu nie posiadają, złożyć ofiary według możności na rzecz wszystkich poszkodowanych przez wojnę, wyłączonej od składki grunty-rezerwistów, powołanych na wojnę. Uchwała zapadła dnia 3 stycznia (n. st.). „Zaranie“.

Z Galicji.

* **Sprawa unitów.** Do „Rusk. Słowa“ telegrafują z Rzymu, iż w organie katolików obrządku wschodniego (unitów) „Roma ed Oriente“ ukazał się charakterystyczny artykuł prof. Włodzimierza Zabugina. Artykuł ten, jak zapewnia korespondent „Russk. Słowa“ Amfiteatrow—jest streszczeniem rozmowy Zabugina z papieżem i dotyczy spraw galicyjskich.

Prof. Zabugin zaleca prasie klerikalnej zaniechanie narazie wystąpień przeciwko Rosji i niełączenia ogólnego kierunku polityki rosyjskiej opinii publicznej ze zdaniem i polityką grupy fanatyków, nie znających ani kraju, ani kwestji. Naród rosyjski odradza się moralnie, dlatego też—pisze prof. Zabugin, należy zaniechać systematycznej nieufności względem Rosji. Gdyby nawet krok pierwszy ku porozumieniu i zgodzie uczynili katolicy, byłoby to tylko ich zasługą.

* **Postanowienie. obowiązujące dla Galicji.** Wojenny gen.-gub. Galicji, gen.-lejt. hr. Bobryński, postanowił:

1) W miastach i innych miejscowościach, Galicji i Bukowiny i poza ich obrębem, na drogach, które przechożą jeńcy wojenni, zakazuje się mieszkańcom podchodzić blisko do partii jeńców, towarzyszyć im, nawiązywać rozmowy i bezpośrednio dawać lub brać od nich jakiegokolwiek przedmioty.

2) Zabrania się w obrębie Galicji i Bukowiny, rozszerzania niezgodnych z rzeczywistością pogłosek, o administracji, czynnościach wojsk, władz i osób rządowych, jak niemniej, rozpowszechniania wieści, szerzących popłoch wśród ludności.

Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia ulegną w drodze administracyjnej aresztowi do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Na obczyźnie.

■ **Z Czech.** „Praskie Narodni listy“ rozpoczęły druk ogłoszeń z tekstem polskim. Otwierając nową tę rubrykę, pismo oświadcza, że będzie ona służyła nie tylko interesom zbiegów polskich na ziemiach czeskich, ale ma się przyczynić do nawiązania bliższych stosunków polsko-czeskich. „Narodni Divadlo“ w Pradze wystawiło z ogromnym powodzeniem „Sędziów“ Wyspiańskiego. „Dłazczęścica“ Przybyszewskiego. W przedstawieniach obu sztuk występował Roman Żelazowski.

■ **„Dzień polski“ w Ameryce.** W niedzielę, dnia 11 (24) bm. miał odbyć się we wszystkich koloniach polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Dzień polski“, przeznaczony na zbieranie składek na dotkniętą pożogą wojenną ludność polską w „starym kraju“.

■ **„Głos Polski“.** W Petersburgu wznowiono regularne wydawanie tygodnika „Głos Polski“, który ukazywał się tylko sporadycznie w zmniejszonym formacie. Jest to pismo doskonale redagowane przez p. Remigjusza Kwiatkowskiego.

Ze świata.

◊ **Upadek Salonik.** Świetny stan ekonomiczny Salonik, b. stolicy Macedonii, od czasów wojny bałkańskiej coraz bardziej zanika. Dochody celne miasta spadły z 43 milion. (w r. 1903) do 11 milionów w r. 1914. (A.P.)

Zwołanie Rady Państwa i Dumy Państwowej.

Najwyższe Ukazy Imienne do Senatu Rządzącego.

(Pietr. Ag. Tel.)

Pierwszy.

„Na zasadzie artykułu 99 praw zasadniczych Państwa i zgodnie z Ukazem Naszym, danym dnia 24 lipca 1914 roku Senatowi Rządzącemu, rozkazujemy zajęcia Rady Państwa wznowić d. 17 stycznia r. 1915. Senat Rządzący nie zaniecha, dla wykonania niniejszego, poczynić odpowiednie zarządzenia“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „MIKOŁAJ“.

W Carskiem Siole, dnia 11 stycznia 1915 r.

Kontrasygnował prezes Rady Ministrów sekretarz stanu Goremykin.

Drugi.

„Na zasadzie artykułu 99 praw zasadniczych państwa i zgodnie z Ukazem Naszym, danym d. 24 lipca r. 1914 Senatowi Rządzącemu, rozkazujemy zajęcia Dumy Państwowej wznowić d. 27 stycznia 1915 r. Senat Rządzący nie zaniecha, dla wykonania niniejszego, poczynić odpowiednie zarządzenia“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „MIKOŁAJ“.

W Carskiem Siole d. 11 stycznia 1915 r.

Kontrasygnował prezes Rady Ministrów, sekretarz stanu Goremykin.

Telegrafem i pocztą.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny.

PIETROGRAD. (A.P.) „Armiejskij Wiestnik“ pisze:

W Prusach Wschodnich wciągu d. 7 (20), 8 (21) i 9 (22) b.m. bez zmian; miejscami drobne potyczki oddziałów wywiadowczych, nieznaczna strzelanina. Na prawym brzegu Wisły odbywał się szereg walk niewielkich oddziałów. Przeciwnik próbował posunąć się naprzód w okolicach Bieżunia, Sierpca i Płocka. Dn. 9 (22) b.m. zajął on wsi Gatę i Wrześnię, lecz wkrótce kontratak rosyjski wyparł go stamtąd. Na lewym brzegu Wisły, w okręgu Bzury i Rawki ograniczała się akcja przeważnie do ognia artylerji polowej i ciężkiej, który u przeciwnika wzrastał periodycznie w rozmaitych punktach. Od czasu do czasu Niemcy próbowali w dalszym ciągu, lecz bez powodzenia, częściowych ataków. Tak naprz. w nocy na 8 (21) b.m., po przygotowaniu za pomocą ognia w ciągu dnia, zaczęli oni następować na okręg Borzymowa. Udało się im zbliżyć na odległość 200 kroków, lecz pod ogniem rosyjskim musieli się cofnąć.

Dnia 9 (22) bm. miały miejsce ataki bezskuteczne w okręgu Humina i wzmocniona działalność ognia, z obrzucaniem się granatami ręcznymi. W okręgu Ręwy, na rzekach Pilicy i Nidzie—rzadka karnada, strzały karabinowe i akcja wywiadowcza. Najsilniejszy ogień rozwinął się w okolicy Brzostowa, Inowłodzia i st. Korczynna. Na całym froncie lewego brzegu Wisły ostatnimi dniami przeciwnik prowadził wywiady lotnicze, rzucając miejscami bomby.

W Galicji—bez zmian zasadniczych. Wymiana strażów armatnich, a miejscami i karabinowych, odbywała się na wschodnich przełęczach Karpat. Dnia 8 (21) b.m. przeciwnik rozpoczął posuwanie się naprzód znacznymi siłami przeciwko wojsku rosyjskiemu, zajmującemu pozycje pod Kirlibaba. Ataki zostały odparte, rosjanie wzięli 200 jeńców. W kierunku Użogrodu również zauważono zamiary przeciwnika posunięcia się naprzód.

Kule eksplodujące.

PIETROGRAD. (A.P.) Nad rz. Bzurą Niemcy strzelają kulami eksplodującymi.

Front zachodni.

PARYŻ. (A.P.) W okręgach Nieuport i Lombardseide przeciwnik przygotował za pomocą mocnego ognia armatniego atak na pozycje, zajęte przez Francuzów; atak jednak nie mógł być dokonany, ponieważ artylerja francuska rozproszyła oddziały piechoty, które już były gotowe iść na bagnety. Walki artylerji naokoło

Ypres zmusiły przeciwnika do ewakuowania fosy, wysuniętej naprzód. Baterie francuskie w dolinie rzeki Aisne zmusiły do milczenia i podbiły kilka dział, zmusiły lotników niemieckich do zawrócenia z powrotem oraz zburzyły fosy pod Soupir i Heurtebise. Piechota francuska pod Berriobac na wysokości 108, odebrała fosę nieprzyjacielską. Od rzeki Aisne do Argonów, w dzielnicach Pruné, Soin, Perte, Beauséjour, Massige i na północ od Ville-sur-Tour trwa udatne bombardowanie pozycji przeciwnika. W Argonaeh, w okręgu St.-Hubert i Fontaine-Madame idzie w dalszym ciągu walka piechoty o wysuniętą fosę, która w ciągu ostatnich 48 godzin przechodziła kilka razy z rąk do rąk. Gęsta mgła między Maasem a Wogezami przeszkadzała walce.

W Alzacji, w okręgu Hartmans-Weilerkopf, francuzi posunęli się naprzód. Na prawym skrzydle francuskim, pomimo niezwykle poprzecinanej miejscowości, atak nieprzyjacielski pod Steinbachem, kierujący się na Uffgollz, a przygotowany energicznym ogniem działowym, doprowadził do chwilowego zajęcia jednej z wysuniętej naprzód fosy francuskich, wkrótce jednak odebranej przez energiczny kontratak francuzów.

PAPYŻ. (A.P.) D. 11 (24) bm. W kierunku Carnois w Argonach bitwy w okręgu Four-de-Paris zostały zakończone; tu utrzymali francuzi wszystkie swoje pozycje, z wyjątkiem kawałka fosy, długości około 50 metrów, skopanego przez działa niemieckie. Walki trwają w Alzacji w okręgu Ufgolza, Gartensweil i Erkopf, gdzie francuzi doszli do zagród drucianych nieprzyjacielskich.

Po napadzie Zeppelinów.

PARYŻ (A.P.) „Matin“ donosi, że podczas ostatniego napadu Zeppelinów na Dunkierkę, uszkodzone zostały gmachy konsulatów: amerykańskiego, norweskiego i urugwejskiego. Konsul Stanów Zjednoczonych — ranny.

Na morzu.

Zwycięstwo anglików.

LONDYN. (A.P.) Admiralicja donosi, że napad morski Niemców został d. 11 (24) bm. udaremiony, przyczem krążownik niemiecki „Blucher“ poszedł na dno, a dwa inne zostały silnie uszkodzone.

LONDYN. (A.P.) Stojąca na warcie eskadra angielska, złożona z krążowników lekkich i opancerzonych, oraz z flotylli torpedowców zauważyła eskadrę niemiecką, kierującą się na zachód, przypuszczalnie ku brzegom Anglii. Niemcy zawrócili i poczęli się oddalać. Anglicy pogonili za nimi i około godz. 9 i pół rano wywiązała się bitwa, która zakończyła się po godz. 1 ucieczką floty niemieckiej. Straty angielskie minimalne. Z załogi zatopionego „Bluchera“ uratowano 123 ludzi z załogi, liczącej 885.

Kryjówki flot niemieckich.

PIETROGRAD. (A.P.) Główne siły marynarki niemieckiej ześrodkowały się obecnie w Kuhshaven i Wilhelmshaven,

Miny pływające.

PIETROGRAD. (A.P.) W Norwegii coraz częściej krążą pogłoski o rozrzuceniu min pływających u jej wybrzeży. W tych dniach ujawniono w pobliżu Chrystianji 12 min, przypuszczalnie pochodzenia niemieckiego.

W państwach neutralnych.

Skargi Szwecji.

SZTOKHOLM. (A.P.) W izbie deputowanych leader konserwatystów wygłosił mowę, w której wyraził żal, iż niektóre mocarstwa wojujące przekraczają prawo międzynarodowe, uszczuplając

przywleje Szwecji, jako państwa ściśle neutralnego, czem obrażają jej autorytet. Mówcy liberalni i socjalistyczni wyrazili zadowolenie z przedsięwziętych kroków dla zachowania neutralności. Rząd ma zapewnić poparcie wszystkich stronnictw.

Zbrojna neutralność.

Ciesząca się ogólnym poważaniem gazeta „Stokholmstidningen“ pisze: neutralność nie jest celem szwedów, ale środkiem. Cel polega nie na tem, by pod płaszczem ogłoszonej neutralności wyczekiwać chwili dla wtrącenia się do polityki wielkich mocarstw i osiągnąć stąd korzyść dla siebie. Celem winno być zachowanie pokoju w granicach naszego nienaruszonego państwa. Dlatego też musimy posiadać siłę odporną. Jeżeli zabezpieczymy sobie obronę, przewidzianą przez Riksdag i rząd, neutralność nasza będzie potęgą. (A.P.)

Agitacja przeciwrosyjska.

BUKARESZT (A.P.) Komitet propagandy na rzecz Niemiec wypuścił kolorowe obrazki, przedstawiające jakoby okrucieństwa kozaków, rzekomo dokonywanych na Bukowinie nad ludnością rumuńską. Obrazki tysiącami są rozdawane na ulicach.

Odgłosy wojny.

Cesarz Wilhelm we Francji.

Dzienniki paryskie podają szczegóły z głównej kwatery cesarza Wilhelma w Charleville (w departamencie Argonów). Cesarz mieszka w najlepszym hotelu i codziennie odbywa długie spacery w samochodzie lub piechotą. Wilhelm stara się pozyskać sympatje francuzów. Uśmiecha się do pań na ulicach i posyła kwiaty rannym żołnierzom francuskim, którzy jednak odrzucają te „dary Danajów“.

Cesarz Wilhelm bardzo się zestarzał i zupełnie osiwił. Podrażnienie nerwowe odczuwają na sobie osoby z otoczenia cesarza.

Dopuszczenie lekarzek do przednich oddziałów.

Jak donosi „Warszaw. Mysł“, główny zarząd Czerwonego Krzyża postanowił prosić głównych pełnomocników o wejście w porozumienie z głównymi naczelnikami prowiantowymi armji w sprawie dopuszczenia kobiet-lekarek do oddziałów czołowych.

Z ostatniej chwili

Komunikaty urzędowe.

(Ag. Pietr.)

Sztab Wodza Naczelnego donosi: W ciągu doby 11 (24) stycznia w „okręgu między Wisłą i Mławską drogą żelazną nie zaszły zmiany istotne. Odbywały się jedynie utarczki niewielkich oddziałów i wymiana strzałów działowych.

Na lewym brzegu Wisły naogół również spokój panuje.

Na północ od majątku Borzymów d. 10 (23) bm. Niemcom udało się zająć jeden z naszych niewielkich przednich okopów.

D. 11 (24) bm. mniej-więcej w tejże okolicy nieprzyjaciel próbował atakować i zdołał już nawet zająć drugi okop, dawniej przezeń opuszczony. Jednakże, skutkiem silnego ognia rosyjskiego, Niemcy musieli stąd się wycofać. Okop ponownie zajęli Rosjanie.

W ciągu dnia 11 (24) artylerja rosyjska bardzo utrudniała Niemcom posuwanie się wzdłuż frontu. W pierwszym pun-

kie ogniem ciężkich dział rozwalono okop nieprzyjacielski ze znajdującymi się w nim kartaczownicami.

W okolicy wsi Kurzeszyn „7 wiorst na północ od Rawy“ strzałami armatniami zniszczono opancerzony automobil, który zbliżył się, celem ostrzeliwania pozycji rosyjskich.

W Galicji dają się zauważyć pewne ożywienie działalności austriaków.

* * *

Sztab armji kaukaskiej urzędowo komunikuje.

Ofenzywa rosyjska w kraju Zaczoroskim czyni postępy, niebacząc na zaciętą obronę Turków. W kierunku Oltyńskim częste odbywają się bitwy, powodowane chęcią Turków zatrzymania się.

W innych punktach odbywała się zwykła wymiana strzałów.

Duma Państwowa.

Rozprawy komisji budżetowej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 12 (25) bm. otwarto posiedzenie komisji budżetowej. Obecni prawie wszyscy ministrowie i liczni przedstawiciele urzędów, prawie wszyscy członkowie komisji budżetowej i liczni posłowie do Dumy. Przewodniczy Aleksiejenko. Rozpoczęły się rozprawy ogólne o budżecie.

Po przerwie sekretarz stanu Charitonow wyjaśniał wbrew dowodzeniom Szingarewa, że wprowadzenie podatku dochodowego nie może być uważane za środek uniwersalny, ponieważ według obliczeń samego Szingarewa dać może 126 milionów, co jest niedostateczne do pokrycia oczekiwanych wydatków. Opczynin wyraża życzenie, aby budowa budżetu nie zależała od zupełnie niewiadomego terminu zakończenia wojny i w końcu zapytuje, czy zakaz sprzedaży spirytualjów zostanie i po wojnie.

Sekretarz stanu Charitonow odpowiedział, że sprzedaż rządowej nie będzie, zaś w sprawie sprzedaży przez osoby prywatne, będą przy pomocy ciał prawodawczych wydane nowe przepisy prawne, zgodne z duchem Najwyższego reskryptu.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej zabrał głos Kowalewski. Oświadczył, że byłoby bardzo pożądanym, aby w granicach możliwości minister wyjaśnił, jakie są stosunki wzajemne Rosji i Włoch, Rumunii, Bułgarii, Szwecji, do Persji, Afganistanu, kwestji cieśnin i sprawy Ziemi Świętej. Byłoby też rzeczą wielkiej wagi powiedzieć, czy rząd gotów nakłonić ucha do głosów ciał prawodawczych i organizacji społecznych podczas przygotowań do opracowania warunków pokoju.

Ofiary.

Sprostowanie. W № 10 zamiast powinszowań świątecznych na rzecz jeńców-polaków 3 rb. złożył Zygmunt Ruszczyk, nie, jak wydrukowano, F. Ruszczyk).

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

Lekcje matematyki,

korep., matura, matem. wyższa — udziela b. student Sorbony. Oferty w Redakcji „Przegl. Wil.“ dla A. P.